Nr. 226 Kraków, piątek 11 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Odpowiedź Wilsona.

Ważne wieści z Warszawy: Stanowisko lewicy i Koła Międzypartyjnego.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

Dymisya Kucharzewskiego.

Warszawa, 9 października.

Dziś w południe p. J. Kucharzewski podał się do dymisyi, nie mogąc wykonać powierzonej mu misyi utworzenia gabinetu koalicyjnego. Lewica oświadczyła bowiem, że z p. Kucharzewskim wogóle pertraktować nie będzie.

Lewica wobec gabinetu koalicyjnego.

Warszawa, 9 października.

Komisya Porozumiewawcza stronnictw ludowych wypowiedziała się przeciw utworzeniu gabinetu koalicyjnego wraz z Kołem Międzypartyjnem. W Kole Międzypartyjnem konsternacya.

Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych zdecydowały się utworzyć gabinet albo wyłącznie lewicowy albo z wybitną przewagą lewicową pod warunkami:

1. Jeżeli uwolniony zostanie i powróci do Warszawy Józef Piłsudski;

2. Jeżeli stosunki w Królestwie ulegną zmianie, gwarantującej nowemu rządowi rzeczywistą władzę w kraju.

Głównym celem lewicy jest jaknajwiększe przyśpieszenie zwołania Konstytuanty w Warszawie. Ze względu na pośpiech lewica żąda natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Konstytuanty w Królestwie. Programem lewicy jest, by Konstytuanta w Warszawie sama wezwała przedstawicieli innych dzielnic do swego łona.

Stanowisko Koła Międzypartyjnego.

Warszawa, 9 października.

Czyniąc lewicy propozycyę utworzenia Rady Narodowej, Koło Międzypartyjne wysunęło punkty następujące:

1. Koło Międzypartyjne przyjmuje platformy społeczną lewicy.

2. Decyduje się na obalenie Rady Regencyjnej.

3. Wchodzi tylko do takiego rządu, który przeprowadzi konstytuantę odrazu i jednocześnie z 3-ech zaborów.

Urgens w prawie Piłsudskiego.

Warszawa, 9 października.

Dziś wieczorem został wysłany przez Regencyę telegram do kanclerza, domagający się natychmiastowego wypuszczenia J. Piłsudskiego, którego obecność w Warszawie jest niezbędna dla utworzenia rządu.

Po manifeście Regencyi.

Wczoraj podaliśmy krótką ocenę manifestu Rady Regencyjnej. Podnieśliśmy moment przełamania przez nią skorupy dotychczasowego jej zgubnego i ślimaczego bytowania. Wielka chwila poruszyła i jej pulsacyę.

Manifest jej jednak nie wytoczył jasno sprawy, jakie ziemie pierwszy sejm konstytuujący obesłać mają. Sejm ten, być może, zasiądzie jeszcze jako kadłubowy — posiadać będzie może tylko przedstawicieli ziem, zpod zwierzchnictwa Rosyi wolnych. — Niemniej powinno było jednak znaleść jasny wyraz, że stoi on otworem dla przedstawicieli polskich — z pod berła pruskiego oraz z Galicyi i Cieszyńskiego.

Dziś cały świat konkretyzuje swe żądanie, dziś na niedomówienia nie czas już.

Brakło również w najnowszych poczynaniach Rady Regencyjnej i jej premiera dostatecznego wyrazu, że Polska musi być zdemokratyzowaną w pełni. Musi się naród cały zanurzyć w demokratycznej krynicy, obmyć się z tylu zawinionych i niezawinionych (pod obcymi wrogimi rządami), zaniedbań wobec mas ludowych — to ma być ów **demokratyczny chrzest, któryby Polskę z pierwszem tchnieniem jej nowego życia godnie postawił w rodzinie ludów europejskich.**

Wymaga tego zarówno ogólny moment dzisiejszy, gdy wszędzie dokoła odbywa się wielkie przeobrażenie demokratyczne. Gdy nawet hohenzollernskie Prusy zmuszone są niszczyć stare przeżytki i w nowe szaty się stroić!

Wymagają tego i straszne męki, które przechodził lud w tej wojnie.

Wymaga tego i szczególny interes Polski, ażeby się odrazu państwo polskie okazało tą pieczołowitą ojczyzną szerokich mas, które wszelkie państwo żywią i bronią...

Upadła Polska — jako państwo szlacheckie, Podnieść się musi, jako Polska ludowa.

Tymczasem manifest Rady Regencyjnej zatrzymał się jeno na jakimś gabinecie koalicyjnym na doproszeniu zatem paru przedstawicieli lewicy do gabinetu, któremuby przewodniczył człowiek starej ery oportunistycznej — p. Kucharzewski.

Zresztą i sama Rada Regencyjna nie wyciągnęła co do siebie konsekwencyj żadnych, aczkolwiek reprezentuje okres okupacyjny, a nie nowe świty.

Na ten temat pisze warszawska „N. Gazeta" w artykule „Rada Regencyjna a polska demokracya":

„Manifest Rady Regencyjnej zawiera rzeczy, które leżą na sercu każdego Polaka: mówi o „utworzeniu niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, jako też z terytoryalną i gospodarczą niezawisłością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie".

Aby ten program mógł być ziszczony Rada Regencyjna uznała za konieczne rozwiązanie Rady Stanu, powołanie nowego rządu, będącego wyrazem opinii społeczeństwa, a więc dymisyę rządu Kucharzewskiego, wypracowanie w ciągu miesiąca ustawy wyborczej do Sejmu, wreszcie zwołanie niezwłocznie samego sejmu.

Wszystko bardzo jest słuszne. Ale dlaczego Rada Regencyjna nie postawiła kropki nad „i", dlaczego do końca nie była konsekwentną i nie powiedziała, że i sama rozwiązuje się, ustępując miejsca Rządowi Narodowemu.

Bo istotnie w imię czego, w imię jakich zasług w imię jakiej potrzeby chce Rada Regencyjna nadal pozostawać? Czyż każdy z wyżej wymienionych punktów postawionego przez nią programu nie jest odwołaniem własnych poprzednich zarządzeń, czyż nie jest publicznem przyznaniem się do własnych błędów, czy nie jest wystawieniem świadectwa nieudolności i krótkowidztwa własnej polityki?

Czy to nie za zgodą Rady Regencyjnej p. Steczkowski wysłał kwietniową notę, gdzie zgóry zgadzał się na terytoryalną naruszalność Polski, czy to nie Rada Regencyjna zwołała Radę Stanu, wbrew woli i przestrogom szerokich warstw demokratycznych, a którą dziś z taką nonszalancyą rozpędza? Czyż to nie Rada Regencyjna jeszcze tydzień temu prosiła pokornie rządy państw centralnych o zatwierdzenie p. Kucharzewskiego, a dziś już mówi o nowym rządzie, w którym, rzecz jasna, dla **p. Kucharzewskiego nie ma miejsca?**

Czyż nie ta sama Rada Regencyjna jeszcze w Październiku r. ub. mówiła nam o Sejmie, a dotychczas jej ministrowie nie wypracowali ordynacyi wyborczej do tego Sejmu? Czyż nie ta sama Rada Regencyjna, która mówi dziś o niezwłocznem zwołaniu Sejmu wszystko czyniła, aby chwilę zwołania Sejmu odwlec? Czyż nie ta sama Rada Regencyjna, która dziś mówi, że Sejm postanowi o dalszem urządzeniu polskiej Władzy Zwierzchniej, w swem orędziu do obcych monarchów już wyraźnie przesądzała, że w Polsce będzie ustrój monarchiczny?

Demokracya nie chce przejąć żadnych zobowiązań Rady Regencyjnej a utrzymanie się Rady Regencyjnej świadczyłoby, że istnieje jakaś ciągłość między rozpoczynającym się okresem, a okresem reprezentowanym przez nią, gdy tymczasem demokracya pragnie, aby o tamtym okresie nawet pamięć zaginęła. Dlatego żądanie usunięcia się natychmiastowego Rady Regencyjnej staje się na dziś naczelnym politycznym postulatem polskiej demokracyi.

Wrażenia warszawskie.

Warszawa, 9 października.

Przez trzy dni sytuacya polityczna w Warszawie zmieniała się jak w kalejdoskopie. Wydarzenia potoczyły się zz awrotną szybkością. Wstępem do wszystkiego była wieść o nowej prośbie o pokój państw centralnych. Wieść o przyjęciu przez państwa centralne 14 punktów Wilsona zelektryzowała wszystkich. Już w niedzielę zaczęły się bezustanne prawie narady i konferencye w grupach i stronnictwach politycznych prawicy i lewicy. Aktywiści bowiem zniknęli odrazu z powierzchni. Prawica przygotowała deklaracyę w sprawie zjednoczenia ziem polskich, lecz zanim deklaracya ta ukazała się w druku — już w poniedziałek Rada Regencyjna wydała swe orędzie. — Jak informował przedstawiciel prasy dr Wróblewski, dyrektor Biura prezydyalnego Rady ministrów — orędzie to zostało uchwalone dn. 27 września na posiedzeniu Rady Regencyjnej, na którym obecny był p. Kucharzewski. Obecni zobowiązali się słowem honoru do zachowania tajemnicy. Przedewszystkiem zdecydowane zostało proklamowanie niepodległości i zjednoczenia ziem polskich. Sprawa rozwiązania Rady Stanu nie była jednak bynajmniej uchwalona, nawet nie było takiego zamiaru. Jeszcze w poniedziałek o godz. 11 rano p. Kucharzewski oświadczył jednemu z radców stanu, że Rada Stanu zwołana zostanie za tydzień. W ciągu jednak półtory godziny zmienił przekonanie, poinformował się bowiem, że utrzymywanie Rady Stanu w takiej chwili przyjęte byłoby przez społeczeństwo jako prowokacya. To też o godz. wpół do drugiej rozwiązanie Rady Stanu było postawione i podpisane. Główną inicyatywę w tym kierunku przypisują ks. Januszowi Radziwiłłowi. Orędzie wywołało naogół w Warszawie ogromne wrażenie. — Tłumy do późna wn ocy przepływały przez ulice. Wieców nie było, ale gorączkowe powszechne rozprawianie po ulicach. Rada Regencyjna, która ostatnio była bardzo niepopularną, szybko zdobyła sobie dużo sympatyi. Tylko termin aż całego miesiąca wyznaczony na ułożenie ustawy wyborczej budził niezadowolenie. Jedynie też Koło Międzypartyjne było zaskoczone i skonsternowane wydaniem orędzia bez porozumienia z niemi i rozwiązaniem Rady Stanu. Wśród radców stanu zapanowało wzburzenie niesłychane. Uważali, że p. Kucharzewski postąpił z niemi as nieprzyzwoicie. Skoro bowiem uważał ich, radców Stanu, za pewne przedstawicielstwo zawodowe, choćby prowizoryczne, to nie wypadało

rozpędzać ich tak bezceremonialnie, bez uprzedniego porozumienia. Jednym słowem wśród Rady Stanu i Koła Międzypartyjnego zapanował nastrój zdecydowanie wrogi dla p. Kucharzewskiego i Regencyi.

Koło Międzypartyjne zwróciło się do lewicy z propozycyą konferencyi i wspólnej akcyi politycznej. Komisya porozumiewawcza lewicy odbyła zebranie we wtorek. Obecni byli przedstawiciele wszystkich czterech stronnictw. Za punkt naczelny najbliższego programu politycznego uznano dążenie do jaknajszybszego zwołania konstytuanty. P. P. S. oświadczyła, że może wejść tylko do takiego rządu, który wyłoniony będzie z konstytuanty lub ruchu rewolucyjnego. Swój stosunek zaś do rządu określi zależnie od składu osobistego tego rządu, oraz od tego, jak szczerze i jak szybko będzie on zwoływał konstytuantę. Pozostałe 3 stronnictwa (P. S. L. Zjedn. Stron. Dem. i Str. Niez. Nar.) uchwaliły w żadnej akcyi łącznej z Kołem Międzypartyjnem udziału nie brać. W rządzie zdecydowały się wziąć udział pod warunkami, o których wyżej. Nagół ustalono taktykę dla lewicy jako dla całości, oraz dla grup poszczególnych.

We wtorek ogłoszono, że Rada Regencyjna powierzyła p. Kucharzewskiemu misyę utworzenia gabinetu koalicyjnego. Wieść ta wywarła wrażenie bardzo niekorzystne dla regencyi. Wiadomo było, że p. Kucharzewski odkładał nawet zwołanie Rady Stanu, a teraz powierzono mu tworzenie gabinetu, który miał sejm zwoływać. P. Kucharzewski dzięki zupełnemu brakowi programu był zresztą już zbyt niepopularnym i skompromitowanym człowiekiem, aby go w takiej chwili wysuwać. To też dodatnie wrażenie, wywołane przez orędzie, Regencya własnowolnie zmarnowała.

P. Kucharzewski sprawował swe nowe rządy tylko przez 24 godziny. Lewica oświadczyła, że nawet pertraktacyi żadnych z nim prowadzić nie będzie. Gdy o godz. 2 dziś przedstawiciele Koła Międzypartyjnego zgłosili się do p. Kucharzewskiego — ten oświadczył im, że już się podał do dymisyi.

Obecnie więc niema gabinetu i niema premiera. Regenci konferują z poszczególnymi grupami Nagół panuje przekonanie, że z obecnej sytuacyi jeden Piłsudski mógłby znaleść wyjście. — Warszawa oczekuje Piłsudskiego. Co kilka godzin pojawiają się pogłoski, że już jedzie. Co kilka godzin zbierają się przed dworcem wiedeńskim tłumy: „bo Piłsudski jedzie". Warszawa oczekuje.

Po odpowiedzi Wilsona.

I.

Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na propozycyę pokojową Niemiec wypadła bardziej umiarkowanie, niż można było przypuszczać na podstawie głosów prasy amerykańskiej i innych krajów ententy.

Prezydent Wilson nie przyjął wprawdzie definitywnie oferty niemieckiej, ale też jej nie odrzucił.

Zażądał tylko wyjaśnień co do najważniejszych kwestyi związanych z przyszłym pokojem.

Przedewszystkiem chodzi mu o stwierdzenie, czy Niemcy przyjmując jego 14 punktów za podstawę do rokowań interpretują je po jego myśli. Te same słowa bowiem mogą oznaczać zgoła różne rzeczy, zwłaszcza w języku dyplomatycznym. — Dla Wilsona jego zasady pokojowe nie mogą ulegać żadnej dyskusyi, która może mieć za przedmiot tylko szczegóły praktycznego ich przeprowadzenia. Natomiast nota niemiecka pozostawia otwartą możliwość dyskusyi nad punktami Wilsona jako takimi. Odpowiedź amerykańska chce pod tym względem stworzyć zupełną jasność i zapobiedz manewrom dyplomatycznym ze strony państw centralnych.

Inne pytanie, do którego rząd amerykański przywiązuje nadzwyczaj wielką wagę, dotyczy charakteru obecnego rządu niemieckiego. Wilson chce wiedzieć, czy nowy kanclerz reprezentuje tylko żywioły dotychczas decydujące o polityce niemieckiej, t. j. cesarza i radę związkową, czy też inne czynniki, a więc — lubo nie jest to wyraźnie powiedziane — także niemiecką demokracyę. Pytanie to bynajmniej nie jest bezprzedmiotowe, albowiem t. zw. parlamentaryzacya i demokratyzacya Niemiec pomimo wszystkich peanów na jej cześć nie przybrała dotąd żadnych skrystalizowanych form, nie stała się częścią integralną konstytucyi Rzeszy.

Godnym uwagi jest fakt, że Wilson odnośnie do warunków pokojowych powołuje się wyłącznie na swe oświadczenie i ignoruje zupełnie istniejące w tej sprawie układy pomiędzy państwami koalicyi. Traktaty te w wielu punktach odbiegają znacznie od zasad Wilsona. Stany Zjednoczone nie przystąpiły do układu londyńskiego, zabraniającego odrębnego pokoju, nie podpisały również żadnej konwencyi w sprawie celów wojennych. Pod względem formalnym sprzymierzeńcy nie mogą zatem postępowaniu Wilsona nic zarzucić. Niemniej atoli jest ono dla nich bardzo dotkliwe i daje im odczuć dominujące stanowisko, jakie Unia zajmuje obecnie w koalicyi. Nawoływania prasy angielskiej do stworzenia jednolitego frontu dyplomatycznego nie przydały się na nic. O ile celem propozycyi pokojowej mocarstw centralnych jest wbicie klina pomiędzy Stany Zjednoczone a resztę koalicyi, to cel ów został w pewnej mierze osiągnięty. Praktyczne następstwa stąd jednak nie wynikną, chyba że państwa centralne zdecydują się przyjąć bez zastrzeżeń warunki Wilsona. Najważniejsze z nich dla Niemiec dotyczą Alzacyi i Lotaryngii, oraz zaboru pruskiego. Były one dotychczas sformułowane w sposób pozostawiający Stanom Zjednoczonym drogę do odwrotu.

Dziś jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Wilson nada im sens dla Niemiec niekorzystny, t. j. będzie żądał zwrotu Alzacyi i Lotaryngii Francyi, a zaboru pruskiego Polsce.

Upadek Cambrai.

Z nieustającą zaciętością powtarzane ataki wojsk koalicyjnych między Cambrai a St. Quentin doprowadziły do wygięcia tego odcinka frontu, którego pogłębienie po onegdajszych nowych atakach Anglików (atak osiągnął linię łukową Walducourt — Elincourt — Bohain — Fresnoy le Grand) zadecydowało o losie Cambrai. Cambrai, na którego przedmieściach od tygodnia już przeszło znajdowały się wojska angielskie, ostatecznie wpadło w ich ręce skutkiem przełamania pozycyi niemieckich na południowy wschód od miasta.

Upadek Cambrai musi mieć doniosłe znaczenie, w każdym razie bezpośrednio zagrożone jest Douai, jak i ewentualnie front na północ od tego miasta, w razie posuwania się wojsk koalicyjnych w kierunku wschodnim od Cambrai.

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Berlin, 9 b. m. Urzędowo: Na polu bitwy między Cambrai i St. Quentin cofnęliśmy się na tylne stanowiska i opróżniliśmy również Cambrai. Częściowe walki w Szampanii.

Po obu brzegach Mozy rozwinęły się ponowne ataki nieprzyjaciela.

NA FRONT BAŁKAŃSKI IDĄ POSIŁKI KOALICYI.

Korespondenci wojenni z frontu bałkańskiego donoszą, że na front ten w najbliższym już czasie mają przybyć znaczne posiłki wojsk koalicyi, które dążyć będą do oswobodzenia Serbii i Czarnogóry, a przez to do wybicia sobie niejako bramy wypadowej na Węgry.

Z ostatniej chwili.

CESARZ AUSTRYACKI PROKLAMUJE PAŃSTWO POŁUDNIOWO-SŁOWIAŃSKIE.

„Morg. Ztg." podaje jako informacyę z autentycznego źródła, że niebawem ukaże się manifest austryackiego cesarza, ogłaszający utworzenie państwa południowo-słowiańskiego, składającego się z Chorwacyi, Slawonii, Dalmacyi, Bośni i Hercegowiny.

O NIEZAWISŁOŚĆ WĘGIER.

„Vorwaerts" donosi, że nastrój w politycznych koach Węgier zmierza coraz bardziej do proklamowania politycznej niezawisłości Węgier od Austryi. Węgierskie partye prawie bez wyjątku dążą do zachowania li osobistej (personalnej) unii z Austryą. I Tisza i Andrassy jednakowo oświadczają, że Węgry z tej wojny muszą wyjść wzmocnione. Wszelkie ustępstwa terytoryalne są odrzucone przez wszystkie partye i dążenia poł. Słowian znajdują na Węgrzech stanowczy opór.

OKUPACYA NIEMIECKA NIE BĘDZIE ZNIESIONA.

Biuro Wolffa donosi: Wiele dzienników wyraziło zapatrywanie, że telegram kanclerza państwa do polskiej Rady Regencyjnej należy rozumieć tak, że okupacya niemiecka w Polsce będzie natychmiast zniesioną. Brzmienie telegramu nie daje najmniejszej podstawy do podobnej interpretacyi. Telegram zapewnia jedynie, że pewne niemile odczuwane objawy administracyi okupacyjnej będą złagodzone, a żale podnoszone w tej mierze uwzględnione.

AMNESTYA W NIEMCZECH.

Rozszerza się wiadomość, że w Niemczech ma być wydana wielka amnestya. Mają być uwolnieni wszyscy skazani za sprawy polityczne, między nimi także skazani w obszarach okupowanych.

OBSZAR WOŁGI W RĘKACH BOLSZEWIKÓW.

Bolszewicka ag. petersburska donosi: Bolszewicy zajęli Samarę. Jeszcze przed zajęciem miasta robotnicy powstali przeciw Czecho-Słowakom. — Tem samem padł ostatni punkt oparcia kontrrewolucyi. Cały obszar Wołgi znajduje się w naszem ręku.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 10 października.

POSŁOWIE POLSCY (z wyjątkiem grupy konserwatywnej) zebrali się dziś na bardzo ważne obrady polityczne w sali magistratu. Z klubu socyalistycznego biorą udział prawie wszyscy posłowie z prezesem tow. Daszyńskim na czele. Obrady są poufne. W chwili, gdy to piszemy, obrady toczą się dalej. Wybrano komisyę z 9 osób, która popołudniu opracuje wnioski i jutro przedłoży pełnemu zgromadzeniu poselskiemu.

W mieście żywy ruch. Tłumy przeciągały ulicami. Na Rynku przemawiał jeden z wojskowych polskich. Pod magistratem krótko przemówił do zebranych pos. tow. Moraczewski.

HOŁD KRAKOWA DLA RADY REGENCYJNEJ. Z powodu proklamowania zjednoczonej Polski prezydyum miasta Krakowa wysłało do Rady Regencyjnej telegram hołdowniczy. Drugą depeszę wysłano do prezydenta ministrów Kucharzewskiego.

MANIFESTACYA W TEATRZE. Przed wczorajszem przedstawieniem w teatrze im. Słowackiego orkiestra odegrała hymn narodowy „Boże, coś Polskę", którego publiczność wysłuchała powstawszy z miejsc. Następnie artysta Z. Nowakowski, wygłosił wyjątek z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, poczem orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła".

KOLEJARZE z Krakowa, Podgórza, Woli Duchackiej udali się dzisiaj o g. 11 w deputacyi do Dyrekcyi krakowskiej w sprawach aprowizacyjnych. Dyrektor Zborowski w 2-godzinnej konferencyi obiecał kolejarzom zadośćuczynić niektórym żądaniom. Jutro damy obszerne sprawozdanie.

PRZYBYCIE LEGIONISTÓW DO KRAKOWA. Wczoraj o godz. 10 rano przybyła do Krakowa grupa legionistów-oficerów i podoficerów z Marmaros Sziget. Na dworcu kolejowym powitał przybyłych radca kolejowy p. Michał Nitsch odpowiedział kapitan Łapicki, poczem wzniesio no okrzyk na cześć zjednoczonej Polski i odśpiewano rotę Konopnickiej.

REWIZYE I ARESZTOWANIA WE LWOWIE. Wczoraj rano na zarządzenie władz wojskowych odbyły się we Lwowie rewizye u kilkunastu osób, znanych z działalności swej na polu legionowem. Aresztowano kilka osób, które jednak po przesłuchaniu wypuszczono na wolność. Jednę osobę zatrzymano w więzieniu.

MAKS ROSTHAL, jedenastoletni skrzypek, wystąpi w niedzielę 20 b. m. w sali Sokoła. Program obejmuje Bruch'a koncert G-mol, Chopin'a Nocturn i t. d.

„INTERNATIONALE CORRESPONDENZ", organ niemieckich socyalistów najskrajniejszej prawicy, który przez cały ciąg wojny szedł na rękę imperyalistom niemieckim, popierając ich militaryzm i aneksyonizm, jakoteż wszystko, co oni przeciw wolności ludów przedsiębrali, z ubiegłym miesiącem przestał wychodzić. Z widowni publistycznej znika zatem placówka tej grupy pseudosocyalistycznej, do której nawet stanowisko „Scheidemannowców" było za radykalne i która pod wywieszką socyalizmu uprawiała krańcowy szowinizm narodowy i reakcyjną politykę stronnictw rządowych. Zniknięcie „Int. Corr." z prawdziwym zadowoleniem powitają wszystkie prawdziwie socyalistyczne żywioły.

Z DNIEM 8 b. m. rozpoczęła swe czynności nowo założona filia Wiedeńskiego Banku Lombardowego i Eskontowego w Krakowie w Rynku gł. l. 12.

Odpowiedź Wilsona na notę pokojową.

Waszyngton, 9 października.

Nota sekretarza stanu Lansinga do przedstawiciela Szwajcaryi w odpowiedzi na notę kanclerza państwa niemieckiego opiewa jak następuje:

Departament stanu, dnia 8 października 1918.

Mój Panie!

Mam zaszczyt potwierdzić w imieniu prezydenta odbiór noty Pana z dnia 6 października z uwiadomieniem rządu niemieckiego do prezydenta i od prezydenta otrzymałem polecenie uproszenia Pana, aby Pan podał do wiadomości kanclerza państwa co następuje:

Prezydent Stanów Zjednoczonych zanim odpowie na prośbę rządu cesarskiego niemieckiego, i daną będzie odpowiedź tak szczera i otwarta jak tego wymagają ważne interesy, o których w niej mowa, — uważa za rzecz potrzebną upewnić się o dokładnem znaczeniu noty kanclerza państwa.

Czy kanclerz państwa jest zdania, że rząd cesarski niemiecki przyjmie warunki ułożone przez prezydenta w jego orędziu do kongresu Stanów Zjednoczonych z dnia 8 stycznia i w orędziach następnych i czy jego celem przy wdaniu się w dyskusyę byłoby tylko to, aby się porozumieć co do praktycznych szczegółów ich zastosowania?

Prezydent Stanów Zjednoczonych uważa za swój obowiązek oświadczyć co do propozycyi o zawieszenie broni, że **nie czułby się w prawie zaproponowania zawieszenia broni rzędom, z którymi rząd Stanów Zjednoczonych związany jest sojuszem** przeciwko mocarstwom centralnym, **dopóki wojska tych mocarstw stoją na ich ziemi.** Dobra wiara przy wszelkiej dyskusyi (the good faith of any discussion) naturalnie (manifestly) zawisłaby od **zgody mocarstw centralnych na natychmiastowe wycofanie wojsk *wszędzie* z obszaru okupowanego.**

Prezydent sądzi, że jest także uprawniony do zapytania, **czy kanclerz przemawia tylko imieniem tych władz** (konstituted autorities of the empire), **które dotąd prowadziły wojnę.** Uważa on odpowiedź na to pytanie za **nadzwyczajnie ważną z każdego punktu widzenia.**

Przyjm Pan ponowne zapewnienie mego wysokiego poważania. ***Robert Lansing.***

O zabór pruski.

Wśród zagadnień terytoryalnego ukształtowania zjednoczonej Polski kwestya ziem zaboru pruskiego staje się obecnie najbardziej aktualną. Chodzi o odpowiedź na pytanie — co z zaboru pruskiego musi wejść w skład państwa polskiego, aby interesom narodu polskiego stało się zadość bez niczyjej krzywdy? W przekonaniu ogółu Polska ma prawo do Poznańskiego, Prus zachodnich i Śląska, ale, a gdzie chodzi o ścisłe oznaczenie granic ziem, które powinny wejść w skład państwa polskiego, pod tym względem panuje znaczna rozbieżność zdań. Względy historyczne są wysuwane obok etnograficznych, ale ani w jednym, ani w drugim kierunku niema jeszcze opinii ostatecznie ustalonych. — Wobec tego warto przyjrzeć się bliżej stosunkom narodowościowym wszystkich ziem zaboru pruskiego, albowiem z punktu widzenia demokracyi tylko względy narodowościowe mogą być argumentem rozstrzygającym w sprawie rozgraniczenia obszarów polskich i niemieckich.

W skład ziem polskich zaboru pruskiego wchodzą terytorya następujące: 1) Wielkie Księstwo Poznańskie, utworzone w r. 1815 z oderwanych od Księstwa Warszawskiego departamentów bydgoskiego i poznańskiego, a podzielone na dwie regencye: poznańską i bydgoską; 2) Prusy Królewskie (zachodnie), zdobyte w r. 1466 na Krzyżakach, w 1772 i 1793 przyłączone znowu do Prus, a podzielone również na dwie regencye: kwidzyńską i gdańską; 3) Regencya Olsztyńska Prus Książęcych (wschodnich); 4) Regencya Opolska Śląska. Po za tymi obszarami Polacy w zwartej masie mieszkają jeszcze na sąsiednich drobnych skrawkach regencyi wrocławskiej (w pow. namysłowskim i sycowskim) i w pow. oleckim regencyi Gąbińskiej Prus Wschodnich.

Nie wszystkie części wyżej wymienionego obszaru są w tej samej mierze polskiemi. Kresy uległy w dość znacznym stopniu germanizacyi, dość dużo też jest wysp i wysepek niemieckich na terytoryum czysto-polskim. Niemniej jednakże zwarty obszar polski, t. j. terytoryum, na którem Polacy stanowią żywioł bezwzględnie przeważający, stanowi potężną całość, obejmującą z północy, zachodu i południowego zachodu Królestwo Polskie. Według powiatów terytoryum to przedstawia się w sposób następujący:

I. W. Ks. Poznańskie (Powiaty, procent Polaków): 1. Kościan 89'0; 2. Środa 87'4; 3. Odolanów 87'1; 4. Gostyń 86'4; 5. Ostrzeszów 85'3; 6. Kępno 84'1; 7. Grodzisk 83'5; 8. Pleszew 83'2; 9. Poznań zach. 82'8; 10. Koźmin 82'7; 11. Śrem 82'6; 12. Jarocin 82'1; 13. Śmigel 81'8; 14. Września 80'6; 15. Ostrowo 77'8; 16. Szamotuły 74'4; 17. Poznań wsch. 71'2; 18. Krotoszyn 66'2.

A więc w 18 powiatach Poznanskiego Polacy stanowią przeszło ⅘ ludności. W dalszych 6 powiatach Polaków jest więcej niż połowa. Są to powiaty:

19. Oborniki 59'7; 20. Poznań 57'9; 21. Rawicz 57'9; 22. Nowy Tomyśl 54'2; 23. Międzychód 51'2; 24. Babimost 50'9.

W reszcie powiatów (3) Polacy znajdują się w mniejszości. Są to powiaty: 25. Leszno 38'3; 26. Wschowa 31'9; 27. Skwierzyna 8'6.

Tak więc co do Poznańskiego nie może być najmniejszej wątpliwości, że powinno ono w całości, z pominięciem zupełnie zniemczonych skrawków 3 powyższych powiatów, należeć do państwa polskiego.

Przechodzimy teraz do drugiej z prowincyi polskich zaboru pruskiego.

II. Prusy Zachodnie (Powiaty, procent Polaków): 1. Lubawa 79'4; 2. Stargard 73'7; 3. Kartuzy 72'1; 4. Puck 69'1; 5. Tuchola 66'7; 6. Brodnica 66'0; 7. Kościerzyna 57'7; 8. Chojnice 55'8; 9. Chełmno 53'3; 10. Toruń wiejski 53'0; 11. Świecie 52'9; 12. Wąbrzeźno 51'5.

Tak więc w 12 powiatach Prus Królewskich ludność polska stanowi przeszło połowę mieszkańców. Wśród tych powiatów jeden (pucki) zajmuje bezpośrednio wybrzeże morskie. Między nim, a jednym z najbardziej polskich powiatów Prus Zachodnich — Kartuskim — leży kaszubski powiat wejherowski, liczący wprawdzie 48'7 proc. ludności polskiej, ale ze względu na swe położenie geograficzne nie dający się wprost wydzielić z kompleksu powiatów o większości polskiej. To samo da się powiedzieć i o 3 powiatach — gdańskich, liczących Polaków od 0'9 do 3'1 proc., ale otoczonych powiatami o zwartej ludności polskiej. Tu więc trzeba będzie odstąpić od zasady czysto-etnograficznej. Pozostanie pozatem cały szereg powiatów, w których Polacy stanowią nieznaczną część ludności, a które terytoryalnie łączą się z czysto-niemieckim obszarem. Są to powiaty: Elbląg miejski i wiejski (0'4 wzgl. 0'1 proc. Polaków), Malborg (3 proc. Polaków), na skrajnym wchodzie Wałcz (1'6 proc. Polaków). Do tych powiatów Polacy nie będą rościli pretensyi. Tak samo zapewne można będzie porozumieć się co do podziału powiatów złotowskiego (26'6 proc. Polaków), człuchowskiego (15'2 proc.) i może paru innych.

W każdym razie przy ustalaniu granicy polsko-niemieckiej w Prusach zachodnich napotyka się na większe trudności aniżeli w którejkolwiek innej z dzielnic polskich zaboru pruskiego. Trudności te jednak muszą być przełamane chociażby ze względu na to, że tylko przez Prusy zachodnie mamy naturalny dostęp do morza (ujście Wisły, Gdańsk, wybrzeża kaszubskie).

Niema tych trudności w Prusiech Wschodnich, w których tylko południowy pas, leżący wzdłuż północnej granicy Królestwa Polskiego jest polski ze względu na większość ludności. Należą tu powiaty:

1. Szczytno 69 proc. Polaków; 2. Jańsbork 66'8; 3. Nibork 62'4; 4. Olsztyn wiejski 60'5; oraz polskie części powiatów: 5. Elk 49'1; 6. Zadźborg 46'9; 7. Ostróda 40'1; 8. Lec 33'1; Olecko 37'9.

Oczywiście miejski powiat olsztyński, pomimo, że liczy tylko 11'1 proc. Polaków, nie może być wyodrębniony z polskiego otoczenia.

Przez przyłączenie do Polski dochodzącej do morza części Prus zachodnich czysto-niemiecki obszar Prus wschodnich zostałby oddzielony od reszty ziem niemieckich. Ale na to niema rady. — Ten kawałek ziemi o ludności niemieckiej albo by musiał wejść w bliższe stosunki polityczne z Polską albo skomunikować się z resztą państwa pruskiego morzem.

Przechodząc do Śląska, musimy zgóry stwierdzić, że nie możemy mieć żadnych pretensyi do oddawna już zniemczonych części Śląska Dolnego i Średniego. Chodzi nam może jedynie o Śląsk Górny (regencya Opolska) i dwa powiaty — namysłowski i sycowski regencyi wrocławskiej. Tu musi rozstrzygać zasada czysto-etnograficzna, przyczem miasta muszą uledz losowi otaczających je obszarów narodowościowych bez względu na mniejszy czy większy w nich procent Niemców (co jest najczęściej) zniemczonych Polaków.

Na Górnym Śląsku stosunki narodowościowe powiatami przedstawiają się jak następuje:

(Powiaty, procent Polaków): 1. Pszczyna 84'6; 2. Lubliniec 85'0; 3. Oleśno 83'6; 4. Wielkie Strzelce 81'6; 5. Rybnik 80'6; 6. Toszek-Gliwice wiejski 79'5, 7. Toszek-Gliwice miejski 25'9; 8. Opole wiejski 78'2; 9. Opole miejski 19'9; 10. Koźle 78'1; 11. Tarnowskie Góry 73'0; 12. Bytom wiejski 68'8; 13. Bytom miejski 38'2; 14. Katowice wiejski 68'3; 15. Katowice miejski 14'2; 16. Zabrze 59'8; 17. Kluczbork 53'0; 18. Królewska Huta 45'5 *).

Tych 18 (na 26) powiatów powinno wejść do państwa polskiego w całości. Nadto mamy w regencyi Opolskiej 1 powiat, w którym Polacy stanowią większość zarazem z Czechami — raciborski. W reszcie powiatów górnośląskich Polacy stanowią od 1'3 do 11'1 proc. i tu można się będzie rozgraniczyć bardzo łatwo. **L. W.**

*) Otoczony ze wszystkich stron powiatami o olbrzymiej przewadze polskiej.

Z posiedzenia Izby.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister obrony kraj. **Czapp**, odpowiadając na zapytanie **dra Koroszeca** w sprawie

abolicyi procesu przeciwko marynarzom w Cattaro,

oświadczył, że chodzi tu o **najcięższe gwałtowne naruszenie obowiązków dyscypliny wojskowej. Flota była w niebezpieczeństwie utraty okrętów.** (Przerywanie ze strony socyalnych demokratów). **Wobec tego nie można uczynić zadość życzeniu interpelantów co do abolicyi procesu.**

Minister był zniewolony także jak najostrzej **odeprzeć twierdzenie pos. Staneka, jakoby żołnierze czescy tylko pod przymusem walczyli w armii austro-węgierskiej.** Armia nasza jest armią ludów, ogólny obowiązek służby wojskowej jest urządzeniem demokratycznem. (Żywe i długotrwałe przerywania).

Pos. Seitz: To zły dowcip, to obraza reprezentacyi ludów.

Minister **Czapp:** Z pewnością szanuję godność Izby.

Pos. Seitz: Urządzenie demokratyczne to dowcip...

Minister **Czapp:** Wybacz Pan, ale to pańskie zapatrywanie. (Przerywania, niepokój).

Pos. **Angermann** mówiąc o spustoszeniach wojennych w Galicyi, wskazuje zwłaszcza na brak skóry i za tem idący niesłychany wzrost cen obuwia. **Majątki w ten sposób zarobione należałoby skonfiskować i zaoszczędzić ludności podatków.**

Poseł **Reger** zauważa, że nie jest rzeczą pewną, czy jest stosownem w tej Izbie przemawiać — z rządem obecnym się rozprawiać, skoro

widzimy początek rozkładu państwa habsburskiego w jego dzisiejszej formie.

Wobec tego **przewidywać należy koniec tego rządu i tej Izby.** Ludy będą miały sposobność w rzeczywistych reprezentacyach ludowych omawiać swoje sprawy i rozstrzygać swoje losy. Jeżeli mimo tego zastrzeżenia pragnie mowca poruszyć szereg wypadków, to czyni to dlatego, aby scharakteryzować system postępowania wobec ludów w Austryi.

Mowca omawia następnie stosunki w górnictwie i twierdzi, że spadek produkcyi węgla spowodowany jest przedewszystkiem wyczerpaniem istniejących kopalń, następnie zaś

niedostatecznem odżywianiem się górników.

Wkońcu mowca wyraża życzenie, by **Józefa Piłsudskiego wypuszczono na wolność**, spodziewając się, że Scheidemann, który zasiada w rządzie niemieckim, nie ścierpi, aby największy bohater całego narodu polskiego marniał w więzieniu!

Pos. **Fiedler** podnosi, iż początkiem rozwiązania przesilenia narodowego i państwowego w Austryi jest rewizya dualizmu. W sposób normalny problem ludów nie da się rozwiązać, lecz **tylko przez jakąś vis major.**

Pos. Breiter jako Polak domaga się dla narodu polskiego odbudowy państwa polskiego, lecz wykluczonem musi być włączenie obszarów z obcą narodowością. Kwestya Galicyi wschodniej powinna być rozwiązana przez objektywne zapytanie samych mieszkańców Galicyi wschodniej.

Pos. **Kost Lewicki** domagał się podziału Galicyi. Jeżeli rząd nie może tego podziału przeprowadzić, czy też nie chce, to Ukraińcy oświadczają uroczyście, **że ich drogi prowadzą nie do Warszawy, lecz do Kijowa.** Jeżeli zechce się Ukraińców wbrew ich woli przyłączyć do Królestwa Polskiego, to taki akt przemocy **możliwy jest tylko po trupach Ukraińców.** Ukraińcy wierzą, że ich dążenia do wolności i niezawisłości zwyciężą.

Z Koła polskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu prezes dr Tertil poddał pod głosowanie wniosek prezydyum opiekujący:

Koło polskie jako przedstawicielstwo parlamentarne ziem polskich w zaborze austryackim składa hołd Najjaśniejszej Radzie Regencyjnej za jej manifest obwieszczający zjednoczenie wszystkich ziem polskich.

Koło w uroczystym nastroju przyjęło jednomyślnie okleskami bez dyskusyi powyższy wniosek.

Prezes odczytał następnie następujące oświadczenie grupy konserwatywnej:

Wobec odezwy Rady Regencyjnej grupa konserwatywna Koła polskiego stwierdzając ponownie w myśl wniosku posła Hallera i wczorajszej deklaracyi prezesa grupy konserwatywnej ks. Lubomirskiego, że solidarnie z innemi stronnictwami polskiemi stoi na gruncie zjednoczenia narodu polskiego, usunięcia krzywd wyrządzonych rozbiorami i złączenia ziem, na których naród polski historycznie i kulturalnie ma dominujące stanowisko, oświadcza, że przystępuje do deklaracyi Koła polskiego z dnia 2 października b. r.

Oświadczenie to przyjęto do wiadomości.

Wreszcie Koło polskie na wniosek grupy konserwatywnej uchwaliło następujący wniosek:

Koło polskie wzywa prezydyum, aby natychmiast podjęło kroki celem osiągnięcia jedności reprezentacyi polskiej.

Na tem na znak powagi chwili prezes za zgodą obecnych zamknął posiedzenie.

W ten sposób konserwatyści zostali zmuszeni zgłosić swój akces do deklaracyi polskiej (ułożonej przez posła Daszyńskiego). Starają się robić teraz dobrą minę do przegranej gry...

O potrzebie krajowej organizacyi miast.

II.

Handlowa organizacya miast powinna jednak pokusić się i o zasadnicze ujęcie i odpowiednie rozwiązanie zagadnienia aprowizacyjnego miast

w ramach obecnych możliwości na całym terenie kraju,

gdyż tylko w ten sposób mogłaby do pewnego stopnia trwale ulżyć doli ludności miejskiej w kraju.

Organizacya miast zastąpiona przez burmistrzów i posłów miejskich powinna wejść w rokowania z przedstawicielami rolnictwa w kraju obu narodowości, a więc z zastępcami **Towarzystw gospodarskich, Kółek rolniczych, związków ziemiańskich** i z innymi mężami zaufania sfer rolniczych celem zakupna i przejęcia dla ludności miejskiej

wszelkich w kraju wyprodukowanych po zaspokojeniu zapotrzebowania ludności rolniczej pozostałych środków żywności.

Sfery rolnicze nie zajmą wobec tej propozycyi odpornego stanowiska.

Wieś i rolnictwo **nie mogą się** obejść **bez miast, siedziby urzędów organizujących administracyę społeczną, siedziby obrotu gospodarczego, szkół rzemiosł i fabryk.**

W razie porozumienia się z miastami, wyjdą z sytuacyi społecznej, której im nikt nie może zazdrościć i **będą mogły uzyskać z produkcyi swej znaczne zyski.**

Układ między miastami a przedstawicielami rolnictwa,

powinien rolnictwu zabezpieczyć **zadowalniające dla tegoż ceny.** Zdaniem mojem miasta powinny rolnikom uiszczać za ilości zboża, które dostawili w ostatniej kampanii zakładowi obrotu zbożem — cenę maksymalną przez rząd ustanowioną, natomiast za zboże przez rolników z osobistych nadwyżek dostarczyć się mające, cenę wyższą.

Należy dalej przyznać rolnikom wyższe ceny, aniżeli maksymalne za owoce strączkowe, przetwory zboża, krupy wszelkiego rodzaju i t. d.

Ziemniaki mają być sprzedawane po cenie maksymalnej bo i przy tych cenach rolnicy mają ogromne dochody z obszarów obsadzonych.

W podobny sposób powinny się miasta porozumieć z organizacyami rolniczemi co do cen jarzyn, tłuszczu i nabiału.

Tego rodzaju układ otwiera wogóle widoki na współdziałanie rolnictwa i miast w kraju przy zakładaniu fabryk przerabiających płody rolnicze jak n. p. **suszarni kartofli, fabryk marmelady, przetworów jarzynowych, ewentualnie fabryk cukru i t. d.** A nie ulega wątpliwości, że zadania miast w tym kierunku coraz szersze zatoczą kręgi i przybiorą coraz większe rozmiary.

Dalszą rzeczą układu będzie stworzenie aparatu organizacyjnego, któryby przy współdziałaniu obu stron zabezpieczył na rzecz miast wydobycie całej produkcyi żywnościowej w kraju, **zbędnej dla ludności rolniczej.** Należy mieć wiadomość o tem, co każdy powiat, a w powiecie każda wieś dostarczyć może i jak te produkta wydobyć. W ramach tego aparatu i obok niego byłoby miejsce dla działaczy wśród ludności wiejskiej, aby usunąć tarcia i podwyższyć sprawność organizacyi.

Krajowa organizacya miast nie naruszyłaby przez istnienie swoje niczem **praw i atrybucyi aparatu państwowego względnie państwowego zakładu obrotu zbożem.**

Państwowy Zakład obrotu zbożem odbiera przez komisyonerów zboże od rolników i przydziela je miastom.

Zakład obrotu zbożem zachowałby wszystkie swoje dotychczasowe funkcye,

a mógłby nawet oddać miastom usługi, **czego dotychczas nie czynił,** jeśli organizacya handlowa miast zostanie ustanowioną **jedynym komisyonerem do odbierania zboża na cały kraj.** Rzeczą tego komisyonera byłoby zatrzymać dotychczasowych komisyonerów lub ustanowić innych jako swoich podkomisyonerów, przez tych odbierać zboże od producentów, zawiadamiać o tem Zakład obrotu zbożem tudzież na podstawie ogólnego z góry udzielonego upoważnienia Zakładu przydzielać zboże **poszczególnym miastom.**

Pewne niejasności i trudności mniejszej natury w stosunku do organizacyi będzie można łatwo usunąć.

Wobec zasady przyjętej przez rząd, że produkcya każdego kraju,

ma w pierwszym rzędzie służyć na zaspokojenie potrzeb ludności miejscowej

i że dopiero nadwyżkę można będzie wywieść organizacya miast zdoła przeciwdziałać wywozom z kraju i nieekonomicznemu obrotowi zbożem i innymi płodami, które się dziś z różnych powodów wysyła poza granice kraju i wogóle usunąć wiele niedomagań, **jak sprawę zatrudnienia młynów krajowych** i t. d.

Podobnie łatwo będzie ustalić stosunek organizacyi handlowej miast do innych centralnych organizacyi żywnościowych mających siedzibę w kraju i to w tym kierunku aby przedewszystkiem zabezpieczyć interesa ludności w kraju. Organizacya handlowa miast miałaby wogóle w kraju wiele zadań gospodarczych do spełnienia. Miałaby się n. p. zająć kwestyą

uprawy nieuprawionych dotychczas obszarów rolnych,

w tym celu założyć spółkę, do którejby weszli właściciele gruntów, zastępcy towarzystw gospodarczych, i zastępcy Zakładu obrotu zbożem, zjednoczonemi siłami czynić starania o wystawienie **najpilniejszych budynków,** dostarczenie rąk do pracy, **maszyn rolniczych,** nawozów i t. d. co dziś przekracza siły i możliwości odnośnego właściciela.

Znajdujmy się w piątym roku wojny i nie wiemy jak długo ona jeszcze potrwa. **Nawet pierwsze lata po zawarciu pokoju będą również niezwykle ciężkie.** Najwyższy czas, aby i miasta w kraju spełniły wobec siebie i ludności miejskiej elementarny obowiązek i uczyniły to, co jeszcze w czasach pokojowych uczyniła wieś — aby się zorganizowały. Organizacya dla celów aprowizacyi miast niechaj będzie tego dzieła początkiem.

M. Z.

Z udręczonego Podlasia.

Najnieszczęśliwszy zakątek w Polsce tworzy Podlasie; ziemia etapów... Jakież ten wyraz „etap" ma dla polskiego ucha brzmienie ponure. Za caratu były etapy sybirskie... Dziś znamy „Etappengebiety".

Ciekawem jest, co za treść kryła się pod zdaniem księcia badenskiego o zamierzonem przez niego jakoby „najszybszem usunięciu istniejących ciężarów okupacyi".

„Ciężarów"... Posłuchajmy paru opisów, wyjętych z ludowcowego organu w Królestwie — „Polaka", zatytułowanych „Z etapów ziemi męczeńskiej".

SIGGE STROEMBERG.

Konrad Soederbom włamywaczem.

(Dokończenie).

„Zuchwałą kradzież z włamaniem popełniono dzisiaj w nocy w handlu korzennym P. K. Andersona, Langgaten 34. Złodziej, który dostał się do wnętrza przez okienko piwniczne, obrabował kasę podręczną i zabrał ze sobą przypuszczalnie także część towarów. Pozostawił jednak pewne ślady, za którymi energicznie w trop idzie nasza policya. Inspektor policyi wzbrania się w obecnym stadyum sprawy udzielić bliższych wyjaśnień, lecz zdaje się, jest pewne, że podejrzenie kieruje się na jedną, dobrze określoną osobistość."

Ta notatka poruszyła go do tego stopnia, że usiadł przy biurku, podnoszącą włosy na głowie historyę o samobójstwie Lionela Barcka doprowadził do końca i zaprodukował świetnie wybitną metodę Asbjoerna Holmesa, z jaką tenże niesamowitą zagadkę rozwiązał. Następnie zainkasował trzydzieści koron, poszedł na obiad, napił się ponczu, wrócił do domu i wyciągnął się na sofie, aby roić różowe sny o bezkłopotliwym istnieniu w celi więziennej, gdzie dla rozrywki miałby lekką tylko pracę.

Atoli w czasie, kiedy Konrad Soederbom spożywał śniadanie, los chciał, że robotnik portowy, Karol Silverstroem wałęsał się powoli po ulicach. Na skutek obfitego uraczenia się wódką znajdował się szczęśliwiec w stanie lekkiego podniecenia, nie posiadał jednak potrzebnego kapitału, aby swój humorek należycie pogłębić.

Aby temu zaradzić, mógł się jedynie zwrócić do dobrych serc współbliźnich. Jednak skutkiem nieuwagi, graniczącej z nierozumem, zaniedbał przytem zwracać baczność na właściwości, które odróżniają członka tajnej policyi od zwykłych śmiertelników i ze swą bezwstydną prośbą zwrócił się do ajenta policyjnego Nr. 749, Blommena, w następstwie czego obaj panowie powędrowali już wspólnie dalej.

Gdy Silverstroem po kilku godzinach przepędzonych w zupełnym zaciszu, stanął przed wachmistrzem, stan jego był stanem najgłębszej pokory. W poprzednich bowiem czasach był już kilkakrotnie z powodu włóczęgostwa policyjnie przestrzegany, a nawet w dwóch różnych peryodach swego życia miał też sposobność oddychania powietrzem więziennym.

— Znowu złapano cię na żebraninie, Silvestroem — odezwał się surowo wachmistrz, gdy wprowadzono przestępcę.

— Mój kochany, dobry panie wachmistrzu, bądź pan dla mnie życzliwy — zaczął Silvestroem prosić głosem, poruszającym serce. — Byłem zawsze porządny. Nigdy nie używałem gwałtu, nigdy nie opierałem się policyi. Kochany panie wachmistrzu, bądź pan dobry dla mnie!

— No... cóż więc mam z tobą zrobić? — spytał wachmistrz.

— Kochany panie wachmistrzu, niech mnie pan każe zasądzić. Jakaś kradzież, jakie małe włamanie...

Wachmistrz spojrzał na niego uważnie, kręcił wąsy i grzebał w papierach, leżących przed nim.

— Acha — odezwał się nagle, podnosząc wzrok radośnie — ty byłeś oczywiście tym, który się dziś w nocy włamał do sklepu Andersona przy Langgaten.

— Tak, tak, kochany, dobry panie wachmistrzu, z pewnością, to ja byłem. A czy dostanę ze cztery miesiące?

Wachmistrz począł sobie notować.

— Jakże... zaraz mi przyszło na myśl, że to musiał być Silverstroem. Od pierwszej chwili na niego skierowało się nasze podejrzenie.

Tymsamym lody zostały przełamane, a przesłuchanie odbyło się ku ogólnemu zadowoleniu. — Silverstroem przyznawał się bez zastrzeżeń i z największą ochotą do wszystkiego, co mu zarzucono. Po przesłuchaniu został według przepisów aresztowany i zaprowadzony do więzienia. Statystyka zbrodniarzy w mieście mogła wykazać jeszcze jedną więcej zupełnie wyjaśnioną zbrodnię.

Lecz gdy Konrad Soederbom najbliższego poranka otworzył „Pocztę poranną", wzrok jego padł na notatkę następującej treści:

„Przestępcą, który dopuścił się kradzieży z włamaniem do sklepu K. Andersona, okazał się aresztowany wczoraj robotnik portowy Karol Silverstroem, wielokrotnie przedtem karany. Podczas przesłuchania na policyi próbował się Silverstroem zrazu wykręcać, wkrótce jednak musiał wobec całego łańcucha przedłożonych mu nieodpartych dowodów spuścić z tonu i ostatecznie przyciśnięty do muru złożył całkowite zeznanie. Oto znowu jeden dowód tak często już okazanej przezorności, zręczności i energii naszej policyi kryminalnej."

Soederbom przeczytał notatkę trzykrotnie, zanim połapał jej treść. Potem wsparł głowę na rękach i coś jakby łkanie wstrząsnęło jego ciałem. Potem stało się cicho, zupełnie cicho

O Podlasiu właśnie tam mowa. Powiatami ciągnie się obraz udręki. Czytamy więc:

Janów Siedlecki. W Janowie zabrali Niemcy budynek szkolny i budują sobie kinematograf i teatr.

Komendant oznajmił, że od lipca b. r. jest naczelnym zwierzchnikiem i kierownikiem szkół. Zapytany czy pensye nauczycielom płacić będzie, odrzekł, iż to nic go nie obchodzi. Gazety wcale nie dochodzą, a kto sprowadza sobie drogą prywatną, to musi oddać wpierw do Komendantury do cenzury.

Codziennie prawie wywożą Niemcy samochodami ludzi za Brześć na roboty, za co płacą markę dziennie. Ludzie ci są łapani po drogach.

Rekwizycye znów się szerzą — zabierają ostatnią sztukę bydła — od pozostałych krów należy dziennie oddawać 4 kwarty mleka, za co płacą po 15 fen. Mleko przerabiają na masło.

W samym Janowskim otworzyli Niemcy około 20 maślarni. Odtłuszczone mleko jest sprzedawane po 20 fen. chłopu.

Bielsk, powiat Bielski (na podlaskim Zabużu) wchodzi w skład etapów. Językami urzędowemi dotychczas były: żydowski, niemiecki i polski. — Ostatnio wyszło rozporządzenie, usuwające język polski ze wszelkich spraw urzędowych, a nawet szkół. W Bielskim powiecie wprowadzony jest przymus szkolny, wskutek czego otworzono 34 nowe szkoły. Język wykładowy — niemiecki. — Za nieposyłanie dzieci płaci się za 1 dzień 50 fen., za drugi 1 mk., za trzeci 3 mk., a później 25 marek i idzie ojciec do kozy.

Prawo wykładania mają tylko osoby, które przeszły kurs dla nauczycieli w Bielsku lub Świsłoczy. Na kursie było 150 osób różnej zbieraniny, nawet bez elementarnego wykształcenia.

Ciekawy rozkaz do sołtysa.

Etap. Kommandantur 11.9, Bezirk. Konstantynów.

Do pana Sołtysa wsi Komorimo — jeszcze jeden raz miawim, że liczba nałożona masło, ser i jaiki mus bić bezwarunkowi oddano, a jak niewieli ludz nie może dać naprzykład krowa go chora lub ma czelak to drugi musi więci dać, żeby na każdem sposób nałożona liczba będzie oddano, jeżeli kto nie będzie dać masło, ser, jaiki, jak sołtys nałoży go na to, sołtys musi zaras meldowacz u Wacha i krowa lub kurę będzie zabrano. Uniewinienia sołtysa że tyle nie dostal masło, ser i jaiki nie będzie węci ważno.

Konstantynów, 15 sierpnia 1918.

podpisano: Engel.

Wytrzymałość republiki francuskiej.

Przed próbą ogniową tej wojny słyszało się nieraz głosy, iż ustrój republikański Francyi stworzy w nieodwołalnej przyszłej rozprawie z Niemcami defekt zasadniczy, że republika, nie dając rządom żelaznej rękawicy, którą z tradycyi mają jeszcze monarchie, niezdolną się okaże do tak strasznych zapasów.

Charakterystycznem jest, iż takie zdanie padło i z ust jednego z socyalistów francuskich, Sembata, który, uważając, że republika, nie przetrzyma przy swem względnie luźniejszem spojeniu takiego wysiłku — zalecał jej politykę oględną, omijanie zatargów, dowodząc, że trzeba: albo pokoju, albo — króla.

Tymczasem republika dzisiejsza okazała się, godną Francyi rewolucyjnej. Krwawiła się, lecz nieugięcie stała przy sztandarze walki z najazdem.

Spójrzmy wstecz:

Dnia 4 czerwca 1793 r. w czas największego niebezpieczeństwa ze strony wrogów dla rewolucyjnej Francyi — Konwent narodowy, obradując nad zarysem konstytucyi, wkluczył do artykułu 121 następującą iście po staro-rzymsku brzmiącą formułę: **„Naród francuski nie zawiera pokoju z nieprzyjacielem, stojącym na jego ziemi"**. Na to odezwał się jeden głos z objekcyą: „A czyście zawarli pakt ze zwycięstwem?" — „Zawarliśmy go ze śmiercią!" odparł Basire, druh Dantona.

A słowa te nie brzmiały fałszywą nutą czczej deklamacyi, skoro Francya ówczesna istotnie zdołała wysiłkiem swego ludu zwycięsko wyprzeć wrogów z kraju.

Zapewne był to wysiłek straszniejszy, niż dziś: Francya u schyłku XVIII wieku nie miała mocarnych sprzymierzeńców — miała wszystkie stare potęgi zwalone na siebie! Wyratowała się tem, że umiała zelektryzować swój lud — potężnymi prądami nowych haseł; że umiała w jeden czyn zestrzelić całą wolę milionów!

Ale i dzisiejsza republika godnie idzie śladem tego wzoru.

I zapewne z ust jej przedstawicieli usłyszą Niemcy w odpowiedzi na swoją propozycyę pokojową powtórzenie słów z przed 125 lat: „Nie zawiera się pokoju z nieprzyjacielem, stojącym na ziemi francuskiej".

A ponieważ dla Francuza zmytym został obecnie krwią traktat frankfurcki z 10 maja 1871 roku, ponieważ Alzacyę i Lotaryngię uważa on za ziemię tak francuską jak każdy z dziś jeszcze będących pod stopami niemieckiemi departamentów — przeto odpowiedź Francyi niewątpliwie i te dwie ziemie wkluczy do swej formuły, warunkującej zawieszenie broni.

Ale wróćmy jeszcze do początkowego motywu: republika we Francyi przetrzymała najgroźniejszą próbę ogniową — runął tymczasem najskrajniejszy monarchizm: carat rosyjski, którego ogrom potęgi imponował wszystkim!

Pokazało się, co znaczy lud obywatelskim duchem natchniony.

Zjazd francuskiej socyalnej demokracyi.

Zjazd miał rozpocząć się 6 października. Z ciekawością oczekuje cała międzynarodówka socyalistyczna i nawet świat burżuazyjny jego wyników, gdyż partya socyalistyczna odgrywa wielką rolę w życiu politycznem kraju. Wprawdzie liczy tylko 30 tys. członków, lecz w Izbie ma przeszło 100 posłów i podczas wyborów zebrała 1 i pół miliona głosów.

Na kongresie przyjdzie niezawodnie do ostrych starć pomiędzy poszczególnymi kierunkami, a właściwie pomiędzy centrum a lewicą.

Albowiem partya rozpadła się, jak wiadomo, na 3 kierunki.

Najmniej wpływową w kołach robotniczych jest prawica z organem „France Libre". Liczy jednak 40 posłów. Stoi wobec wojny na stanowisku konieczności zwyciężenia zupełnego Niemiec.

Centrum z Sembatem, Brackem i Renaudelem na czele ma w swych rękach „Humanite", główny organ partyi. Wraz jednak z utratą byłych wpływów całego centrowego kierunku, stopniała także liczba prenumeratorów „Humanite". Komisya prasowa się skarży, że nakład pisma zmniejszył się z 153 tysięcy (lipiec 1914) na 62 tysiące (sierpień b. r.), zaś kolportaż uliczny z 115 tys. na 39 tys. To też Renaudel, redaktor, niedawno, jak wiadomo, ustąpił.

Wreszcie istnieje lewica partyi z Longuetem i Mistralem na czele, zaś z „Populaire", jako organem naczelnym. Ta lewica w partyi obecnie z mniejszości stała się większością i pomiędzy nią a centrowcami rozegra się główna walka.

Obydwa te kierunki — i centrum i lewica — stoją na stanowisku obrony kraju... Ale Renaudel idzie za polityką Wilsona, za hasłem pokojowej konferencyi dyplomatów, uważa Niemcy za sprawcę wojny i t. d. Longuet zaś silnie podkreśla konieczność zawarcia szybkiego pokoju, powiada, że obydwie wojujące strony są kapitalistyczne i zaborcze; chce się oprzeć na międzynarodowej konferencyi robotniczej, która zajmie energiczne stanowisko wobec wojny i kapitalistów.

O przebiegu kongresu szczegółowo doniesiemy.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 9 października:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Ogień artyleryi włoskiej wzmógł się znacznie na całym froncie górskim. W dolinie Daone nad Adygą i tuż na wschód od Brenty przyszło do walk piechoty, które miały przebieg dla nas pomyślny.

BAŁKAŃSKA WIDOWNIA WOJNY:

W Albanii wmaszerowali Francuzi i Serbowie do opuszczonego przez nas Elbassan.

W południowej Starej Serbii nie było ważniejszych wydarzeń.

We wczorajszych ciężkich walkach obronnych koło Verdun wzięły najsławniejszy udział wojska marszałka polnego porucznika Metzgera.

Szef sztabu generalnego.

ODDŹWIĘKI.

PUŁKI POZNAŃSKIE.

Dowództwo niemieckie głosi
znów męstwo pułków poznańskich —
Polaków męstwo... śmierć kosi
roje żołnierzy bezpańskich.

Mundury na nich są obce
i giną za obcą sprawę,
i obcej ziemi gdzieś kopce
ich szczątki przygniotły krwawe...

O spiżże, śpiżże w spokoju,
poznański i śląski chłopie,
na rzeź pędzony, wśród znoju, —
brat choć mogiłę-ć wykopie.

Śpij! obca ziemia ci lekką
będzie, bo wolną jest do dna —
niech snuje-ć się pod powieką
Polska, jak ona, swobodna!

Niech wiatr francuski ci szepce,
grzmi w ucho palba armatnia
pociechą w zimnej kolebce,
że krew twa — to krew ostatnia.

Ostatnia, za obce hasła,
po obcym mundurze spływa,
że z niej, co ziemi pół spasła,
Polska powstanie szczęśliwa!

Rel.

Z teatru Powszechnego.

„Głośna sprawa", dramat w 6 aktach.

Trzeba było, zaiste, wielkiej dozy wytrzymałości, aby poważnie traktować przez długich 6 aktów rozwijającą się akcyę „głośnego dramatu" i bardzo sentymentalnie nastrojonego serca, aby rozczulać się nad losem niewinnie skazanego galernika, który z całą nieskazitelnością i patosem bohatera romansów, pochłanianych przez pensyonarki, znosi swój fatalny los, by na końcu sztuki otrzymać zasłużoną nagrodę. Ostry nóż zbrodniarza, przebijający pierś ofiary, ponuro dźwięczące kajdany skazańców, skradziona kolia, która ostatecznie zdradza przestępcę, łzy, omdlenia, halucynacye, czułe uściski, krzyk rozpaczy — wszystko to bardzo smutne i bardzo posępne jakgdyby z rękawa wytrząsał autor, czy autorowie, aby biedny widz drżał, zalewał się łzami nad uciśnioną cnotą i potem oddychał z ulgą, że przecież Pan Bóg opiekuje się niewinnością.

To jest sens, dla którego z pewnością autorowie napisali owo dramidło — lecz dlaczego ono z całą lichotą swych tanich efektów, z całą banalnością swych bohaterów ukazało się na naszej scenie — dociec się nie da. Nie uważam, aby podobne przedstawienia wpływały dodatnio na smak publiczności, aby kuchenne romanse były tą strawą, którą ją karmić należy. Również szkoda było wysiłków artystów, którzy ze starannością, godną lepszej — choćby mniej „głośnej" sprawy — usiłowali nadać charakter prawdziwego życia scenom ckliwym i nienaturalnym. Współczuło się zwłaszcza z p. Czechowską, zmuszoną tak ustawicznie cierpieć i płakać, jakoteż z rozpaczającym stale p. Kucharskim. Jedynie szczęśliwie postawioną przez autorów postać sierżanta Chamberau i najwięcej ujmującą naturalnym komizmem stworzył p. Trzywdar. P. Kolmanówna, pp. Brzeski, Samborski i Skalski zrobili wszystko, co się dało w tym ciężkim tak dla artystów jak dla widzów położeniu.

(a. cw.).

Z miasta i z kraju.

PRZECIW WYWOZOWI ŻYWNOŚCI. Onegdaj pod przewodnictwem prezydenta miasta Fedorowicza odbyło się posiedzenie w sprawie

przeciwdziałania wywozowi artykułów żywności z miasta. W posiedzeniu wzięli udział wicepr. Rolle i Sare, starosta Studziński, naczelnik akcyzy miejskiej Zawadzki, dyr. policyi Krupiński i in. Uchwalono szereg zarządzeń. Między innemi uchwalono przystąpić do zreformowania służby kontrolnej na dworcach kolei.

INFLUENZA HISZPAŃSKA W KRAKOWIE. Miejski Urząd zdrowia podaje, że w ostatnim tygodniu, t. j. 29 września do 5 p. m. włącznie zmarło na influenzę (hiszpankę) 56 osób, na zapalenie płuc 28 osób.

Jednocześnie zwraca jeszcze raz uwagę ludności na to, że chorobą tą zarażamy się przez bezpośrednie zetknięcie się z chorym, przez przebywanie w jego bliskości. Należy unikać bezpośredniego stykania się z chorymi na influenzę. — Chorego, o ile możności, odosobnić w osobnym pokoju, a przynajmniej w osobnem łóżku. Osoby pielęgnujące takiego chorego, powinny nosić na ustach maskę. Maska taka składa się z kawałka czystej waty, przytwierdzonej do ust i nosa przy pomocy muślinu. Zaleca się tak chorym, jak i osobom zdrowym częste i dokładne płukanie ust i gardła wodą z dodatkiem octu lub soku burakowego. Nie zamiatać na sucho pokoju, w którym leży chory. W razie zachorowania należy zaraz położyć się do łóżka (zażyć chininy lub aspiryny), a nie chodzić, będąc już chorym, pomiędzy ludzi.

POSIEDZENIE PODGÓRSKIEGO KOMITETU P. P. S. D. odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 7 i pół wieczór w Domu robotniczym w Podgórzu. Sprawy bardzo ważne: wybór Rady robotniczej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Posiedzenie zarządu i rady nadzorczej podgórskiego konsumu robotniczego wspólnie z zarządem tow. Domu robotniczego w bardzo ważnych sprawach odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w Domu robotniczym w Podgórzu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ GRUPY METALOWCÓW i mężów zaufania od będzie się w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna.

GMINA M. KRAKOWA UDZIAŁOWCEM TOW. „ŻEGLUGA POLSKA". Gmina m. Krakowa weszła z Tow. „Żegluga polska" w stały kontakt. Dnia 6 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie. Rezultatem obrad jest fakt, że gmina przystąpić postanowiła z udziałem 100.000 koron, oraz przeznaczyć dalsze 100.000 koron na cel szybkiej budowy większej ilości galarów.

Przed kilku dniami łódź motorowa Towarzystwa Żeglugi polskiej „Czwartak" przyholowała kilka galarów, obładowanych większą ilością zboża, przeznaczonego dla celów aprowizacyjnych miasta.

UCIECZKA MORDERCY VRESKIEGO. Skazany na karę śmierci przez powieszenie wielokrotny morderca, Ludwik Vresky, któremu karę śmierci zamieniono następnie na karę dożywotniego więzienia, uciekł onegdaj z więzienia wojskowego przy ulicy Montelupich w Krakowie, przepiłowawszy kraty w oknie.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO: W piątek: „Wyzwanie".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Piątek: „Księżniczka Czardasa".

Z różnych stron.

STRAJK SŁUŻBY TRAMWAJOWEJ W WIEDNIU ZAKOŃCZYŁ się zwycięstwem strajkujących, którzy uzyskali: 30-procentowe podwyższenie dodatku wojennego, policzenie lat służby podczas wojny w ten sposób, że za 4 liczy się 6 lat, a 25 procent dodatku wojennego wliczono do stałej płacy.

KRADZIEŻ SIEDMDZIESIĘCIU MILIONÓW MAREK. W nadwornym urzędzie pocztowym w Berlinie niedawno odkryto brak wartościowego worka pocztowego, ważącego trzy ćwierci centnara. Obecnie okazuje się, że idzie tu o **olbrzymią kradzież**, wór ten bowiem zawierał **69 milionów marek** biletów bankowych i na 30.000 marek prolongowanych biletów.

Naczelna dyrekcya poczt ogłasza numera zaginionych efektów w „Reichsanzeigerze".

FOCH. O naczelnym wodzu wojsk enetente'y ukazała się książka Francuza Rene Paux, zawierająca dokładniejsze szczegóły biograficzne. Ur. w r. 1852 pod Pyreneami, jako syn urzędnika bardzo wczas okazywać zaczął zdolności do matematyki. Uczył się w jezuickiem kollegium w St. Etienne; temu wychowaniu przypisują jego przekonania katolickie, omal pociąg do ascezy. Alzacyę poznał młodo, przed samym bowiem wybuchem wojny francusko-pruskiej w r. 1870, przeniósł się do szkoły również jezuickiej, w Metzu. Po wojnie ukończył politechnikę i szkołę artyleryi w Fontainebleau, by następnie, już jako wojskowy, przejść szkołę wojenną (ecole de guerre). Przez czas pewien później był w randze porucznika, profesorem pomocniczym w tej szkole, a wykłady jego o historyi wojen, strategii i taktyce dznaczały się ścisłością i szerszym poglądem. Spisał je następnie i ogłosił drukiem w dwóch dziełach, z których znane jest zwłaszcza dzieło: „O prowadzeniu wojny" (de la conduite de la guerre), zakończone z myślą o Alzacyi i Lotaryngi dewizą: „in memoriam in spem". — Wpływowi tego młodego profesora szkoły wojennej w latach 1895—1905 przypisują, iż obecny sztab francuski odznacza się harmonijnem współdziałaniem. Szkołę opuścił z powodu walk antykościelnych, przeszedł jako major do pułku; w r. 1907, już jako jej kierownik. Gdy Clemenceau zawiadomił go o nominacyi, rzekł Foch: „Dziękuję panu, panie prezydencie, lecz pan pewnie nie wiesz, iż jeden z moich braci jest Jezuitą". „To mnie nic nie obchodzi", odpowiedział ten nieprzyjaciel „Kościoła", „niech pan tylko przygotuje dobrych oficerów". Nie imponuje Foch postawą. Raczej niski, ma wygląd oficera kancelaryi; świetnym jest jednak.

Podziękowanie

na tej drodze za oddane żonie mojej śp. Izabeli Staniszewskiej ostatniej przysługi, za urządzoną składkę na pogrzeb i zajęcie się wszystkiem w mojej nieobecności, składa tak Oddziałowi Automobilowemu przy ul. Groble, jakoteż całemu personalowi tamże zajętemu **Teofil Staniszewski z córką.**

Dnia 8 października 1918 r. pobłogosławiony został związek małżeński p. IZY DROŻDŻÓWNEJ z p. JANEM PORĘBSKIM, porucz. 13 P. P.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).